

Gierek w Białym Domu

9 października 2014

W okresie PRL tylko jeden polski przywódca złożył oficjalną wizytę w USA. Był nim Edward Gierek, który przybył do Waszyngtonu w październiku 1974. Wystąpił również na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przedstawiciele amerykańskiej Polonii powitali go transparentami: „Polska – Tak. Gierek – Nie”.

40 lat temu Edward Gierek wyruszył w oficjalną podróż do Stanów Zjednoczonych. Jak chętnie podkreślano, była to pierwsza, „historyczna” wizyta polskiego przywódcy w USA od czasów wojny. I rzeczywiście, ostatnimi przedstawicielami naszego kraju na tym szczeblu, którzy odwiedzali Waszyngton, byli jeszcze wojenni premierzy Władysław Sikorki (czterokrotnie) oraz Stanisław Mikołajczyk. W Stanach Zjednoczonych przebywał jeszcze w 1960 roku I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, który wziął udział w XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Jego podróż nie miała jednak statusu oficjalnej wizyty państwowej. Stanowiło to doskonały pretekst, aby w typowy dla PRL sposób pominąć dokonania byłego, i podkreślić „historyczność” dokonań aktualnego I sekretarza.

Podróż Gierka była pomyślana jako rewizyta po pobycie w Polsce prezydenta Richarda Nixona w 1972 roku. Jego wizytę w Warszawie powszechnie uznawano za bardzo udaną, a strona polska entuzjastycznie zauważała, że „rok 1972 stanowił najbardziej dynamiczny okres w historii wzajemnych stosunków PRL–USA”, samej zaś wizycie przypisywano „decydujące znaczenie w tym względzie”. W oficjalnym polsko-amerykańskim komunikacie zapisano ponadto, że Edward Gierek przyjął zaproszenie prezydenta i zamierza złożyć wizytę w Stanach Zjednoczonych. W komunikacie nie podano wprawdzie daty tej rewizyty, ale oczywistym było, że odbędzie się ona w 1973 roku.

Warto podkreślić, że Gierkowi zarówno z przyczyn gospodarczych jak i prestiżowych bardzo zależało na jej realizacji. Strona polska zdecydowała się nawet przejść do porządku dziennego nad bardzo poważnym incydentem, jaki miał miejsce we wzajemnych stosunkach. Otóż w grudniu 1972 roku amerykańskie lotnictwo w czasie bombardowań Wietnamu zbombardowało przy okazji polski statek handlowy zacumowany w porcie w Hajfongu. W czasie nalotu zginęło czterech polskich marynarzy. Strona polska wprawdzie złożyła oficjalny protest, ale po udzieleniu przez USA dość bezczelnej odpowiedzi nie podjęła poważniejszych działań w tej sprawie.

WIETNAMSKIE OPÓŹNIENIE

Początkowo rzeczywiście wszystko wskazywało na to, że podróż dojdzie do skutku w kolejnym roku. Już w lutym 1973 roku urzędnicy Departamentu Stanu nieformalnie pytali ambasadora PRL w Waszyngtonie Witolda Trąpczyńskiego, czy sprawa przyjazdu I sekretarza jest aktualna i czy strona polska wiąże ją z czerwcową wizytą Leonida Breżniewa w USA. Trąpczyński potwierdził zamiar odwiedzin ze strony polskiego przywódcy i dodał, że nie jest on związany z planowaną podróżą Breżniewa, termin zaś zależy od „układu zajęć Tow. Gierka”. W odpowiedzi Departament Stanu zgodnie podkreślał „celowość wizyty i jej znaczenie”. Dodatkowo miesiąc później Helmut Sonnenfeldt (najważniejszy współpracownik Henry’ego Kissingera) informował Trąpczyńskiego, że „należy się liczyć, że będą proponowali wizytę towarzysza Gierka w bieżącym roku”. I rzeczywiście 15 marca 1973 roku ambasador USA w Warszawie Richard Davies otrzymał upoważnienie do oficjalnego poinformowania władz polskich, że prezydent Nixon pragnie zaprosić tow. Gierka do odwiedzin jesienią tego roku. Jeszcze z końcem marca Biały Dom zapewniał Trąpczyńskiego, że przyjazd Gierka został zatwierdzony w oficjalnym planie wizyt, a prezydent Nixon będzie proponował termin listopadowy. I gdy wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku, na przeszkodzie stanęły wydarzenia w Wietnamie.

Od 1954 roku Polska była członkiem Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie. Z kolei w styczniu 1973 zawarto układy paryskie, które miały zakończyć wojnę w tym kraju i które przewidywały utworzenie nowej komisji. Powołano ją, nadając jej bardzo podobną nazwę (Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru), a Polska, m.in. na prośbę Waszyngtonu, weszła w skład również tego nowego organu kontrolnego. Jednakże działalność Warszawy w tej instytucji i wspieranie poczynąń komunistycznego Wietnamu Północnego bardzo nie spodobały się Amerykanom. W efekcie Kissinger poirytowany obstrukcyjnym postępowaniem Polski podjął decyzję o odwołaniu gotowych już właściwie wizyt wicepremiera Karczmarskiego i ministra Mitręgi w USA.

Tego typu krok – bardzo rzadko stosowany w dyplomacji – oznaczał zdecydowane pogorszenie wzajemnych relacji, wykluczające zrealizowanie wizyty na najwyższym szczeblu. W rezultacie, gdy w czerwcu polski ambasador usiłował dowiedzieć się czy istnieje jakikolwiek postęp w sprawie wizyty Gierka, usłyszał w odpowiedzi od Waltera Stoessela (zastępcy podsekretarza stanu), że ten wprowadzić nie ma żadnych oficjalnych wytycznych, ale nie sądzi, aby możliwe było zrealizowanie wizyty w tym roku wobec braku zmian sytuacji w Wietnamie.

Jednakże druga połowa roku przyniosła poprawę stosunków – Gierek i Nixon wymienili między sobą oficjalne listy, wizytę w Polsce złożył amerykański sekretarz ds. zdrowia oraz delegacja Senatu. W efekcie w listopadzie 1973 roku Kissinger zapewniał Trąpczyńskiego, iż cieszy się, że w przyszłym roku zobaczy I sekretarza w Waszyngtonie, a w lutym 1974 roku dodawał, że jest „prawie pewne (almost certain), że wizyta Gierka będzie miała miejsce w jesieni bieżącego roku”. Miesiąc później słowa Kissingera potwierdził Sonnenfeldt, stwierdzając, że „wizyta w zasadzie odbędzie się”, a oficjalne zaproszenie Amerykanie przekazali w połowie maja.

WATERGATE KOLEJNĄ PRZESZKODĄ

Strona polska bardzo poważnie podeszła do przygotowania wizyty, która musiała przecież być niekwestionowanym sukcesem. Powołano specjalny zespół przygotowawczy, w skład, którego weszli przedstawiciele kilku ministerstw (głównie sprawy gospodarcze i finansowe) oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR. Zadbano także o właściwą oprawę propagandową.

Niestety, jak pech to pech. Gdy wszystko było już prawie gotowe, w USA z nową siłą wybuchła afera Watergate. Nixon znalazł się w ogniu krytyki, Warszawa, chcąc nie chcąc, zaczęła myśleć o odłożeniu wizyty, a polski ambasador uznawał „przyjazd do wykończonego Nixona w okresie toczącego się procesu [za] niewskazany”. Według polskich ocen prawdopodobne ustąpienie Nixona i objęcie urzędu prezydenta przez Geralda Forda miało niewiele zmienić, nie stwarzając „niezwłocznej możliwości wychodzenia do niego ze sprawą wizyty”. Władze polskie zaczęły się liczyć z koniecznością przełożenia podróży na rok 1975 i podjęły decyzję o powstrzymaniu kontaktów ze stroną amerykańską w tej sprawie.

Na szczęście dla władz polskich nowy prezydent nie widział powodu, aby rezygnować z wizyty i już następnego dnia po zaprzysiężeniu w pełnym kurtuazji liście pisał do Edwarda Gierka, że pragnie „potwierdzić zaproszenie dla Pana do złożenia wizyty w moim kraju w zaplanowanym terminie. Bardzo oczekuję Pańskiej wizyty – podkreślał Ford – i konkretnych rezultatów, jakie ona przyniesie”. Gierek równie kurtuazyjnie odpisał, że „ze szczerym zadowoleniem” przyjął potwierdzenie zaproszenia.

KŁOPOTY Z PROTOKOŁEM I POLONIA

Nie oznaczało to oczywiście końca problemów, tym razem jednak chodziło o kwestie protokolarne. Gierek wprowadził rządził Polską, ale czynił to jako I sekretarz KC PZPR. Formalnie był szeregowym posłem na Sejm i jego wizycie nie przysługiwał ceremoniał należny głowie państwa. W innych państwach bloku wschodniego przywódcy partyjni pełnili również funkcje

państwowe, sprawa była więc oczywista. Warto wspomnieć, że Gierkowi też swego czasu marzyła się zmiana konstytucji i wprowadzenie urzędu prezydenta, którego objęciem był zainteresowany, na razie jednak koniecznym było przekonanie Amerykanów, że jest to wizyta na najwyższym szczeblu. Sam Gierek wspominał, że w takich sytuacjach brał z Rady Państwa oficjalną delegację na piśmie, „upoważniającą mnie do reprezentowania władz państwowych” i zaznaczał, że „realnych problemów ta sytuacja mi nie sprawiała, co najwyżej była kłopotliwa dla gospodarzy, którzy w jednym czy drugim przypadku musieli odpowiadać prasie, dlaczego pan Gierek jest przyjmowany z honorami należnymi głowie państwa”. W przypadku odwiedzin w USA również udało się zapewnić ceremoniał na odpowiednim poziomie.

Kolejną sprawą, która spędzała sen z powiek władzom w Warszawie była kwestia reakcji polonijnych. Gierek, który sam spędził wiele lat na emigracji, bardzo wiele wagi przykładął do relacji ze środowiskami polonijnymi i pragnął, również z przyczyn gospodarczych, rozwijać kontakty z Polonią. Tymczasem do Warszawy docierały głosy o planowanym bojkocie wizyty przez Polonusów, o „usztynianiu się pewnych kół polonijnych”, a ambasador Trąpczyński bez ogródek informował: „Bardzo niepokoi mnie sytuacja w Polonii [...] pewne grupy zaostrzyły swe działania antykrajowe”. Obawy te podzielali także Amerykanie, którzy starali się nie wspierać antygierkowskich wystąpień. Na szczęście dla I sekretarza środowiska polonijne były zróżnicowane i możliwym okazało się zorganizowanie spotkań z przedstawicielami środowisk „prokrajowych”, a według polskich ocen: „Polonia jako całość przyjęła bardzo dobrze wizytę Towarzysza E. Gierka i jej wyniki”. W oficjalnych notatkach zapewniano także, iż „absolutna większość Polonii przychylnie odnosi się do Polski Ludowej”. Nie było to jednak całkiem zgodne z prawdą, o czym świadczyły m.in. polonijne transparenty typu: „Gierek służy Związkowi Radzieckiemu, a nie narodowi polskiemu”. Generalnie jednak obyło się bez większych zadrażeń w kontaktach z Polonią.

SUKCES WIZYTY I JEJ OCENY

Po pokonaniu licznych trudności Gierek (wraz z małżonką i liczną delegacją) 8 października 1974 roku o godz. 10.28 wylądował w Waszyngtonie. Przebieg wizyty należy ocenić pozytywnie. Zarówno spotkania z prezydentem Fordem w Gabinetcie Ovalnym, rozmowy z przedstawicielami amerykańskiej administracji, w tym z Kissingerem, podpisanie szeregu umów gospodarczych, jak i wystąpienie na sesji ONZ, były realnymi sukcesami i spotkały się z przychylnymi opiniami. Nie brakowało oczywiście trudnych tematów, a należały do nich przede kwestie związane z wojną w Wietnamie, zwalczana przez PRL i wspierana przez USA działalność Radia Wolna Europa, kwestia podzielonych rodzin czy sprawy dotyczące przedwojennych rozliczeń finansowych.

Pozytywną ocenę wizyty zawarł w swych dziennikach także Mieczysław Rakowski, który wchodził w skład delegacji. Ówczesny redaktor naczelny „Polityki” notował po powrocie: „Gierek był zrelaksowany. [...]. Przyznał, że miał ogromną treść przed wizytą w Białym Domu i że jest szczęśliwy, iż ma to już za sobą. „Najgorsze jest to, że wszyscy będą nam zazdrościć” – powiedział. Miał na myśli naszych sąsiadów. Podejrzewam, że w kraju też będą towarzysze, którzy z niechęcią wysłuchiwać będą jego relacji z przebiegu wizyty. Obserwowałem go uważnie i muszę stwierdzić, że wypadł bardzo dobrze. Jest pierwszym przywódcą PRL, który złożył w USA oficjalną wizytę. Miała bardzo dobrą prasę.”

Zdaniem Rakowskiego Gierek na tle Chruszczowa, Breżniewa i Gromyki: „jawił się jako rzeczowy polityk, budzący zaufanie swoim sposobem bycia. Otwarty wobec rozmówców, nieunikający drażliwych tematów i na dodatek w dobrze skrojonym garniturze. Amerykańscy dziennikarze [...] mówili mi – wspominał Rakowski – że rozmówcy Gierka z wysokiego szczebla, a spotkał się z całą czołówką administracji Forda, byli bardzo zadowoleni.”

Sam Gierek także pozytywnie oceniał wizytę i przede wszystkim

nie krył swojego podziwu dla USA. „Z ogólnych informacji – wspominał – znałem możliwości, bogactwo i siłę tego mocarstwa. Ale to, co zobaczyłem, otwarło mi oczy na ogromny dystans, jaki dzielił nas od Ameryki”.

Ta pozytywna ocena została oczywiście krytycznie odebrana przez ZSRR. Piotr Kostikow (nadzorujący sprawy polskie w KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego) po latach wspominał: „Kiedy Gierek wrócił ze swojej wielkiej wizyty amerykańskiej, w Warszawie odbywała się międzynarodowa narada sekretarzy KC bratnich partii do spraw międzynarodowych. Bodaj nazajutrz po powrocie przyjął naszego sekretarza Ponomariowa. Byliśmy u Gierka we dwójkę. Całe spotkanie wypełniło opowiadanie Gierka o pobycie w Stanach. Demonstrował taki emocjonalny zachwyt, że Ponomariow nie wytrzymał: – Towarzyszu Gierek, widzę, że wy jeszcze całym sobą jesteście tam, tam żyjecie. – Tak, tak, macie rację – podchwycił Gierek nieświadom podstęp. – Tak mam ogromne przeżycia za sobą i wiecie, jak nas tam przyjmowali... – i znowu zaczyna. [...] Wyobrażam sobie jak on [Ponomariow] spotkanie to i zachowanie Gierka referował na posiedzeniu Biura Politycznego.”

Z kolei Gierek oceniał, że BP KPZR omówiło wizytę i stwierdziło, że Polska doszła do granicy, której przekraczać nie można.

Warto podkreślić, że wizyta Gierka w USA oraz wizyty amerykańskich prezydentów w Polsce wzbudzały pewne emocje w ZSRR. Oczywiście – jak wspomina chociażby ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Romuald Spasowski odpowiedzialny za relacje z USA – kwestia podróży Gierka była z Rosjanami konsultowana. Wydaje się jednak, iż Gierkowi tak bardzo zależało na wizytach (kwestie prestiżu i uzyskania kredytów dla tonącej gospodarki), że decydował się narażać na niezadowolenie ze strony Rosjan i pozwalał sobie na pewną dozę samodzielności w tym względzie.

Gierkowi zresztą marzyła się następna podróż do USA. Wstępne

plany przewidywały wyjazd w 1978 lub 1979 roku. Rzecz nie doczekała się jednak realizacji, a kolejna wizyta polskiego przywódcy w USA odbyła się już w zupełnie innych okolicznościach. Zupełnie inna była też osoba składająca wizytę – w marcu 1990 roku USA odwiedził bowiem premier Tadeusz Mazowiecki.

Autor: Piotr Długołęcki

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum MSZ, Zespół Depesz, korespondencja szyfrowa ambasady w Waszyngtonie.
2. AMSZ, Zespół Depesz, korespondencja szyfrowa przedstawicielstwa przy ONZ w Nowym Jorku i konsulatu generalnego w Nowym Jorku.
3. AMSZ, Departament III.
4. The National Archives, College Park, Maryland, USA.
5. Gerald R. Ford Library, Ann Arbor, Michigan, USA.
6. Richard Nixon Library, Yorba Linda, California, USA.
7. Foreign Relations of the United States, 1969–1976, Volume E–15, Part 1, Documents on Eastern Europe, 1973–1976, United States Government Printing Office, Washington 2008.
8. Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1973, red. Piotr M. Majewski, PISM, Warszawa 2006.
9. Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1974, red. Aleksander Kochański, Michał Morzycki-Markowski, PISM, Warszawa 2007.
10. Edward Gierek, Smak życia. Pamiętniki, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1993.

11. Mieczysław Franciszek Rakowski, Dzienniki polityczne 1972–1975, Iskry, Warszawa 2002.
12. Romuald Spasowski, The liberation of one, Harcourt Brace Jovanovich, San Diego– New York–London 1987.
13. Piotr Długołęcki, Józef Conrad – ofiara Wietnamu, „Focus. Historia”, lipiec 2013.
14. Andrzej Mania, Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej. Styczeń 1969 – styczeń 1981, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.
15. Longin Pastusiak, Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003.
16. Jakub Tyszkiewicz, Wokół wizyty Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych (października 1974 roku), [w:] Amerykomania. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Mani, red. Włodzimierz Bernacki, Adam Wałaszek, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.